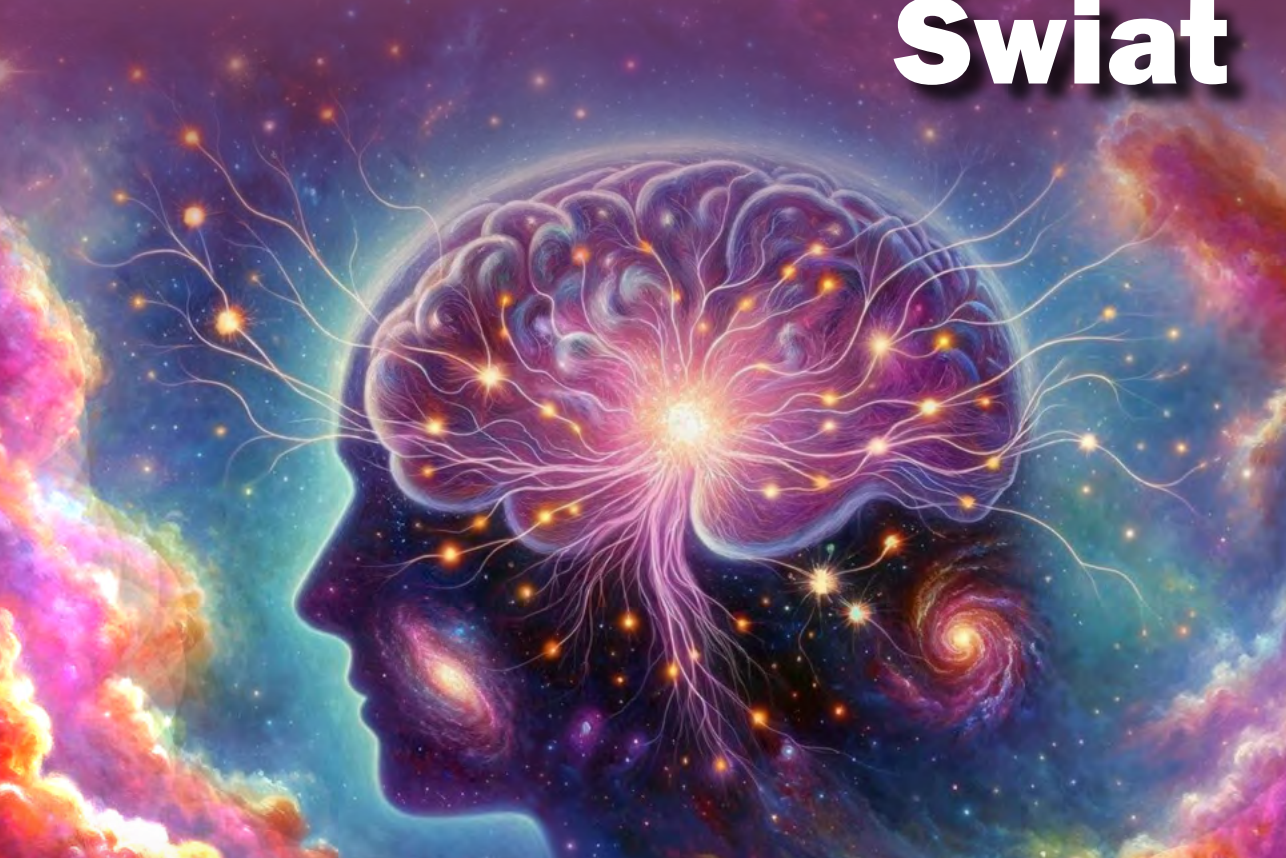


Iwona Gajda

---

# Hologramowy Świat



**Część VI - Pamięć Wszechświata**

# Spis Treści

## Rozdział Pierwszy

*Cienie Przeszłości* ..... 8

Cienie  
Kamienie  
Hypatia  
Moc  
Uzdrowienia  
Przesłanie  
Odwaga  
Boski Eliksir

**HOLOGRAMOWE VADEMECUM** ..... 42

*Kontekst Metafizyczny i Filozoficzny*

Buddyzm • Filozofia grecka • Religie abrahamowe  
Nowożytna filozofia • Kroniki Akaszy • Ruch New Age

## Rozdział Drugi

*Ścieżki Energii* ..... 54

Pełnia  
Tożsamość  
Wibracje  
Energia  
Wybory  
Ryzyko  
Krytyka

**HOLOGRAMOWE VADEMECUM** ..... 82

*Kontekst Naukowy*

Teoria Holograficznego Wszechświata • Teoria *It from Bit* Johna Wheelera • Fizyka Kwantowa i Wieloświat (*Multiverse*) • Teoria Penrose'a o kwantowej grawitacji • Panpsychizm i Zintegrowana Teoria Informacji (IIT) • Pole Morfogenetyczne Ruperta Sheldrake'a

# Rozdział Trzeci

*Przebudzenie Jaźni* ..... 98

Prawda

Cyborg

Pętla

Myśli

Ja

**HOLOGRAMOWE VADEMECUM** ..... 120

*Księga Cieni*

Achilles • Helena • Herkules • Robinson Crusoe • Hypatia z Aleksandrii • Święta Hildegarda z Bingen • Joanna d'Arc • Olympe de Gouges • Emmeline Pankhurst • Maria Skłodowska-Curie • Margaret McNamara • Lise Meitner • Rosa Parks • Margaret Thatcher • Harriet Tubman • Susan B. Anthony • Recy Taylor • Królowa Elżbieta II • Cyryl z Aleksandrii • Synezjusz z Cyreny • Hieraks • Papież Eugeniusz III • Bernard z Clairvaux • Jan Paweł II • Karol VII • Gustaw V • Herbert Henry Asquith • Michael Foot • Denis Healey • Księżę Filip • David Cameron • George H.W. Bush • Ronald Reagan • Stephen Harper • David Hopper • Helmut Kohl • Michaił Gorbaczow • Fidel Castro • Alfonso Guerra • Ignaz Semmelweis • Nikola Tesla • Paul Langevin • Albert Einstein • Otto Hahn • Max Planck • Ernest Rutherford • Niels Bohr • Piotr Curie • Ludwig van Beethoven • Johann Sebastian Bach • Vincent van Gogh • Paul Cézanne • Paul Gauguin • Franz Kafka

# Wstęp

Porywa mnie wiatr. Mocnym uściskiem chwytą za ramiona i ciągnie za sobą w górę. Bez skrupułów, z impetem. Ucieka w przestworza jak drapieżny ptak ze swoją zdobyczą – a raczej ofiarą – w szponach. Nie zważa na to, co czuję. Nie obchodzi go, czego chcę. Trzyma mocno, z determinacją podążając w otchłań kosmosu.

–Co robisz? – krzyczę, próbując go zatrzymać. – Zostaw mnie na Ziemi!

Jednak on nie zważa na moje słowa, nie odpowiada. Szybko przebija się przez grube warstwy kłębiastych chmur, po czym mija atmosferę. Przelatuje obok mgławic gwiazd, układów planetarnych oraz ciemnych, pozbawionych życia czeluści kosmosu. Aż wreszcie dociera poza horyzont czasu i przestrzeni – dokładnie w miejsce, gdzie nie sięga już ludzki umysł ani wyobraźnia. Dopiero tam mnie wypuszcza.

–Dlaczego zostawiasz mnie tutaj?! – wołam, rozpaczliwie próbując złapać się jakiegś z jego pętli.

Lecz on nie pozwala mi ich pochwycić, każdą natychmiast zamienia w mgłę.

–Znajdź siebie – szepcze w końcu.

–Co to za miejsce?

–Pamięć Wszechświata, która przenika każdy atom istnienia; nieskończona energia kosmosu ukryta w protonach – wyjaśnia.

–Czy jestem w osobliwości? – pytam, ale zamiast jego słów muzyka wypełnia przestrzeń. Dziwnie niespokojna, aczkolwiek piękna. Cicha, jakby wybrzmiewająca w mojej duszy.

Teraz jestem w jej wnętrzu. Cóż za dziwne doznanie! Przestrzeń i czas kręcą mną jak na karuzeli. Kolory tworzą obrazy, zaś myśli formują się w drogi. Nie mam ciała, jedynie zmysły, które układają się w jakąś dziwną historię życia.

–Czyjego? – próbuję odgadnąć. – Jeszcze nie wiem.

Wpatruję się w światło, które szerokimi i ciepłymi smugami wyjmuje z Pamięci Wszechświata wspomnienia. Te wylaniają się zza mgły, budują przejścia pomiędzy światami przodków; widzę miliony zdarzeń jednocześnie, jak również mosty między nimi.

–Wejść i znajdź siebie! – ponagla wiatr, odsłaniając wciąż inne obrazy.

–Nie wiem, gdzie szukać – wykrztuszam.

Wydaje mi się, że każda przestrzeń woła mnie z oddali, kusząc blaskiem; ten oślepia mnie nagle, a ja bezwiednie wpadam gdzieś pomiędzy niebo a ziemię. Dostrzegam tu przestrzeń iskrzącą słońcem, zwierzęta u wodopoju oraz zielone liście paproci.

„Stuk, stuk” – rytmiczne odgłosy kopyt wypełniają powietrze. Gdzieś zza mgły wylania się piękny, jasnobrązowy koń, a na nim siedzi wojownik w lśniącej zbroi.

–To Achilles! – rozpoznaję go. – Na swoim Ksantosie. – Gdzie zmierza? – wzrokiem przylegam do jego twarzy. Czuję płomień zemsty, który rozgrzewa mu ciało. Pędzi w kierunku Troi, by pomścić Patroklosa. Na murach stoi Helena, odczuwam bicie jej serca. Kim jestem? Achillesem, Heleną? A może kimś jeszcze innym, kto obserwuje z murów? Nie wiem, ale czuję ból.

–Chyba umieram... Czy to moja pięta?

–Uciekaj z tej mitologii! – woła wiatr, przenosząc mnie do innego świata.

–Gdzie jestem?





# **Rozdział Pierwszy**

***Cienie Przeszłości***

## Cienie

Otchłań pulsuje czerwienią i żółcią, a pod moimi stopami rodzi się Ziemia. Twarda i rzeczywista; jak ta, z której przybyłam. Choć dziwnie obca. Jakby nieznaną.

– Cóż to za świat? Dlaczego wyjmujesz go z Pamięci Wszechświata?  
– pytam wiatru.

– Znajdź siebie. Czekasz na to spotkanie.

– Ja? – zaskoczona spoglądam mu w oczy.

Zamiast mówić, ten złocistym deszczem rzuca mi w twarz. Wtem tysiące iskier tworzą chmurę nad moją głową. Swobodnie opadają na ziemię, wypełniając mój tułów. Chcę uciec, ale nie mogę, gdyż coś zatrzymuje mnie na tej twardej i brudnej posadzce. Dlatego stoję. Bezbarwna i bez ciała, tak jak cień bez oparcia.

– Gdzie jestem? – powtarzam, wodząc wzrokiem po ścianach, które migoczą w blasku ognia.

Te są wysokie i zbudowane z cegły, przypominają wnętrze piekła. Widzę na nich zawieszony młoty, kleszcze oraz mosiężne obcęgi. Nagle przyklejam oczy do paleniska. Jest ogromne, wypełnia środek kuźni, a przy nim pracuje kowal. Spod jego młota wylatują iskry za każdym razem, gdy uderza w rozżarzoną podkowę. Ogniste fajerwerki rozpraszają się na wszystkie strony. W powietrzu czuć metaliczny zapach. *Łup. Łup.* Kowadło drży od mocnych ciosów. Zatrzymuję spojrzenie na twarzy mężczyzny. Ma mniej więcej czterdzieści lat i gęsty zarost. Pot spływa strugami z jego czoła. W mig przechwytyuję emocje oraz myśli tego człowieka. Cierpi. Jest na krawędzi rozpacz, usiłuje ukoić ból po stracie syna. *Łup.* Opada młot. To już czwarte dziecko, które pochował w tym roku. *Łup.* Nie pokonał ospy, więc ona zebrała obfite żniwa w jego

domu. Teraz nie umie się pozbierać. *Łup.*

–Nie wylewaj swojego żalu na Susan – kobiecy głos dochodzi nagle z prawej.

Mężczyzna zawiesza rękę w powietrzu, zerkając w kierunku drzwi. Dostrzegam kobietę, niczym zjawa wynurza się z ciemności. Ma długie jasne włosy i niebieskie oczy. Ubrana jest w prostą, lecz elegancką suknię z wysokim kołnierzem i długimi rękawami. „Anglia?” – zgaduję po jej stroju. – „Z początku XX wieku?”

–Jest zdolna, chce się uczyć. Nie możesz zamknąć jej w domu, ma dopiero szesnaście lat – ciągnie kobieta. Mówi mocnym, stanowczym głosem, zupełnie jakby chciała przekrzyczeć swoją bezradność.

–Mogę, Mary – kowal gniewnie unosi młot i z całych sił uderza w podkowę. – Ukończyła podstawową szkołę, ta wiedza w zupełności wystarczy jej do życia.

–Przestań, John!

–Miejsce kobiety jest w domu. To raz. A twoje obok niej. To dwa – dodaje kowal.

*Łup. Łup.* Spod młota wylatują kolejne porcje iskier, a ponad paleniskiem gromadzi się dym.

Kobieta poprawia biały kapelusz i z impetem opuszcza kuźnię. Ja podzielam jej gniew, rozumiem ból i ten nagły przyływ emocji, który pcha ją przed siebie. Chciałabym ją pocieszyć, jednak nie mogę, bowiem nie mam głosu. Chciałabym dodać jej odwagi, tylko nie wiem jak. Więc biegnę tuż obok niej, ramię w ramię, dzieląc z nią atomy buntu i zrozumienia.

–Hej! – próbuję po chwili, zaczepiam ją głosem. – Słyszysz mnie?! Jestem tutaj, idę obok!

Jednak ona nie reaguje. Wpada w sam środek rozkrzyczanego

miasta. Zauważam kilkaset kobiet, maszerują one w pochodzie. Idą w kilkusobowych grupach. W dłoniach trzymają transparenty z napisami: *Votes for Women, Deeds Not Words*. Domagają się spotkania z premierem Herbertem Henrym Asquithem, a policjanci ustawieni wzdłuż ulicy tworzą kordon, napierają na nie, szturchają i prowokują.

–To *Czarny Piątek* – rozpoznaję. – 18 listopada 1910 roku. Sufrażystki protestują przeciwko odrzuceniu ustawy o prawach wyborczych dla kobiet. Są nieugięte, gdyż od kilku lat walczą z dyskryminacją kobiet, stosując różne metody nacisku, w tym głodówki oraz akty przemocy. Używają drastycznych metod, na przykład przypinanie się łańcuchami do budynków rządowych, rozbijanie okien w instytucjach publicznych bądź organizowanie głośnych demonstracji. Nie mają łatwo. Są bite, aresztowane, gwałcone, poniewierane przez policję oraz przeciwników. Ja właśnie teraz widzę, jak policjanci, a także inni mężczyźni podnoszą im spódnice, chwytają i szczypią ich piersi, upokarzają...

–O rety! Co ja tutaj robię?! Czyżbym była jedną z tych kobiet?! – myślę.

Przez chwilę wodzę jeszcze wzrokiem po rozkrzyczanym tłumie. Właśnie wtedy orientuję się, że Mary zniknęła z zasięgu mego wzroku. Gdzie jest? Z niepokojem szukam jej w tłumie. Oto dostrzegam jej biały kapelusz. Idzie w grupie prowadzonej przez Emmeline Pankhurst, charyzmatyczną liderkę ruchu sufrażystek; łzy spływają po jej policzkach, a dłonie drżą, gdy podnosi transparent.

–*Votes for Women!* – wyrzuca z siebie.

Wtem dreszcz przechodzi przez moje wnętrze. Ktoś podnosi kamień, celuje w Mary.

–Uważaj! – wołam. Niestety, ta już pada na ziemię, uderzając głową

w bruk. – Zrób coś! – przywołuję Emmeline Pankhurst. – Pomóż jej!

Nagle drobna kobieta odwraca głowę i spogląda na chodnik. Podchodzi do upadłej, wsuwa dłonie pod jej głowę.

– To nie ma sensu, przegramy – Mary szepcze w amoku. – Zlinczują nas, zamkną w więzieniach zabiją lub spalą żywcem, jak niegdyś Joannę d’Arc, jak Olympe de Gouges.

– W końcu się uda – delikatny głos Emmeline rozbrzmiewa wokół.  
– Nawet jeśli rozgromią nas, podniesiemy się znowu. Walczymy dla naszych córek oraz córek naszych córek; dla tysięcy pokoleń kobiet, które chcą być wolne. One nie umarły na darmo, Mary, ich siła i moc są z nami. Ich cienie krążą dookoła. Czujesz je?

## **Kamienie**

Wygląda na to, że wchłonęła mnie Kwantowa Pamięć – jest to miejsce we Wszechświecie, które wciąż odtwarza tę samą historię życia. Niczym mantrę powtarza te same zdarzenia zgodnie z zapisanym scenariuszem:

*Wojna i pokój. Władza i upadek* – od zawsze według identycznych sekwencji; ludziom natomiast przypisuje te same role, problemy, emocje i myśli. Tak. Tutaj król zawsze jest królem, nędzarz pozostaje nędzarzem, a prorok – prorokiem.

– Cóż za parodia życia... – analizuję. – Jeżeli raz utknąłeś, to utknąłeś na wieki, zaś jeśli wygrałeś, to na zawsze. Dlaczego nikt o tym nie wiedział? Może wtedy starałby się lepiej żyć?

Póki co wędruję między tymi światami przez mosty pamięci, starając się odnaleźć siebie sprzed lat. Mam postać ducha; niewidzialnego bytu, pozbawionego ciała i ludzkich ograniczeń. Dlatego nie mogę ingerować w to życie, zmienić biegu wydarzeń. Przynajmniej tak mi się teraz

wydaje. Widzę, myślę i przeżywam znacznie intensywniej. Zupełnie jakbym widziała świat z wielu perspektyw jednocześnie. Ach, właśnie! Ciemne chmury zbudowały nad ziemią gąbkę, z której siąpi deszcz. *Plum. Plum* – słyszę opadające krople. I chociaż nie czuję ich wilgoci, wciąż wchłaniam zimno oraz beznadzieję, które te roznoszą dookoła. Mam wrażenie, że w tym głuchym, jednostajnym stukocie ginie cała siła życia. *Plum*.

–To nie tylko deszcz – jakiś kobiecy głos wybrzmiewa w oddali. – Leczą płacz.

–*Płacz?* – powtarzam głucho, rozglądając się wokół. Nikogo nie widzę: ani osoby, która do mnie mówi, ani tych płaczących.

Ludzie na ulicy przenikają niczym cienie, otuleni płaszcami. Gdzieś dorożki toczą się powoli. W oddali słychać stukot końskich kopyt.

–Tak, to nadal Anglia – analizuję w myślach. – Przełom XIX i XX wieku. Czas, gdy Imperium Brytyjskie pławi się jeszcze w zaszczytach, dzierżąc władzę w pięćdziesięciu koloniach świata. Jeszcze nie odczuwa zbliżającego się końca, jeszcze nie słyszy głosów protestów. Zarówno tych dochodzących z najdalszych zakątków świata, jak również tych z własnego podwórka.

–Spójrz przed siebie! – głos ponownie przenika przestrzeń, a mi zdaje się, że gdzieś mnie prowadzi, jakby chcąc coś mi pokazać. Nagle mój wzrok pada na wysoką budowlę z cegieł, która wyglądem przypomina więzienie. – A może to szpital? – zastanawiam się. – Cóż to za miejsce? – pytam.

–Dom dla najbiedniejszych obywateli. Pracują tu i mieszkają, wejdź do środka.

–Nie chcę! – odruchowo próbuję uciec, jednak jakaś siła wciąga

mnie do budynku; dostrzegam tam białe ściany, drewniane ławki i stoły, w powietrzu unosi się wilgoć i zapach pleśni. W jednym z korytarzy mała dziewczynka, sześćo bądź siedmioletnia, w cienkiej, wełnianej sukience myje kamienne podłogi i śpiewa:

„All things bright and beautiful, all creatures great and small,  
all things wise and wonderful, the Lord God made them all!”

[„Wszystkie rzeczy jasne i piękne, wszystkie stworzenia duże i małe, wszystkie rzeczy mądre i cudowne, Pan Bóg stworzył je wszystkie!”]

Odwracam głowę.

–Czy jesteś mną? – pytam głucho, wodząc wzrokiem po jej twarzy, niemniej ona nie zauważa mnie wcale. Dalej śpiewa. – W czym mogę ci pomóc? – dopytuję.

Wtem spogląda do wiadra z wodą. *Plum. Plum* – krople wygrywają własną pieśń o jej życiu. Jest głodna i chora, odsunięto ją od matki, ukarano za płacz. Nocą drżała z zimna. Było chłodno, a ona spała nago. „Nocna koszula za droga dla takich bękartów” – powiedziano, więc nie dostała. *Plum*. A moje serce dławi się w bólu i przeprowadza mnie przez jakiś most.

–Nie ma podstaw do przyznania kobietom prawa głosu, natomiast kwestia ta nie zasługuje na dalsze rozważania w obecnym czasie – mocny głos premiera Herberta Henry’ego Asquitha wybrzmiewa z mównicy.

*Stuk. Stuk* – teraz pociąg wjeżdża na peron z sykiem pary i hałasem toczących się kół.

Jest 21 listopada 1910 roku. Premier przybywa do irlandzkiego miasta Dublin, by przemawiać podczas ważnego zgromadzenia politycznego, gdy tymczasem na dworcu zgromadziła się już grupa sufrażystek,



## Filozofia grecka

### **Platon (ok. 427-347 p.n.e.)**

W swoich dialogach, takich jak "Fedon" i "Timajos", Platon sugerował, że dusze mają dostęp do wiedzy z poprzednich wcieleń poprzez wspomnienia z „świata idei” – transcendentnego świata, gdzie istnieją doskonałe formy wszystkiego. Ta idea wskazuje na możliwość istnienia uniwersalnej pamięci, w której przechowywane są pierwotne formy i idee, które dusze mogą sobie przypominać.

### **Plotyn (ok. 204-270 n.e.) i neoplatonizm**

Plotyn, kontynuator myśli platońskiej, rozwijał koncepcję uniwersalnej świadomości. Według Plotyna, dusze indywidualne czerpią wiedzę z jedności wszechświata, który jest jednym wielkim organizmem. W jego myśli wszechświat i dusza są ściśle związane, co sugeruje istnienie uniwersalnej pamięci lub świadomości, z której jednostki mogą czerpać.

### **Pamięć Wszechświata a Filozofia Grecka**

W myśli Platona i Plotyna, pojęcie świata idei i jedności wszechświata sugeruje istnienie uniwersalnej wiedzy. Ta wiedza ma charakter bardziej metaforyczny, odnosząc się do wiecznych, transcendentnych prawd, które dusze mogą sobie przypominać, zamiast literalnego zapisu wszystkich zdarzeń.

# Religie abrahamowe

## Chrześcijaństwo

W chrześcijaństwie, szczególnie w naukach św. Augustyna (354-430), istnieje pojęcie boskiej pamięci. Bóg, jako wszechwiedzący, przechowuje pełną wiedzę o wszystkich zdarzeniach, przeszłych i przyszłych.

Augustyn rozważał ideę pamięci jako element boskiego zrozumienia, w którym czas przeszły, teraźniejszy i przyszły są zjednoczone. To wskazuje na to, że pamięć może być rozumiana nie tylko jako ludzka cecha, ale także jako aspekt boskiej wszechwiedzy.

### Pamięć Wszechświata a Chrześcijaństwo

W chrześcijańskiej teologii, koncepcja boskiej wszechwiedzy obejmuje pełne zrozumienie przez Boga wszystkich wydarzeń i istot. Chociaż przypomina to ideę uniwersalnej pamięci, dotyczy raczej wszechwiedzy i obecności Boga, niż dostępnej dla ludzi kosmicznej pamięci.



A close-up portrait of Alfonso Guerra, an elderly man with grey hair and glasses, wearing a dark suit, a light blue shirt, and a patterned tie. He is looking slightly to the right of the camera with a neutral expression.

## Alfonso Guerra

(ur. 1940)

Alfonso Guerra był wicepremierem Hiszpanii w latach 1982-1991, pełniąc kluczową rolę w socjalistycznym rządzie Felipe Gonzáleza. Był wpływowym politykiem Partii Socjalistycznej, znanym ze swoich lewicowych poglądów i krytyki neoliberalnych reform gospodarczych. Guerra wyrażał sceptycyzm wobec twardej polityki Margaret Thatcher i preferował podejście oparte na negocjacjach i dialogu, co znalazło